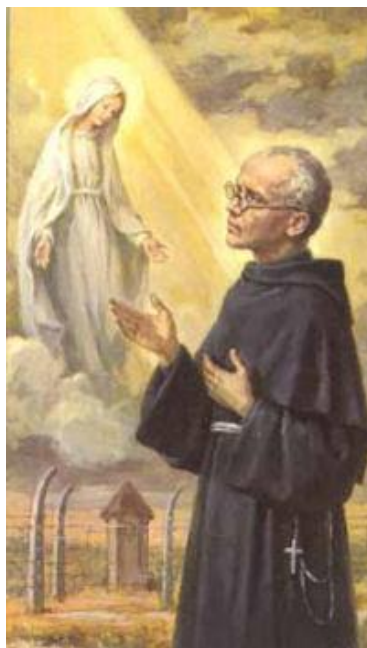


14 sierpnia
wspomnienie dobrowolne św. Maksymiliana Marii Kolbego,
prezbitera i męczennika



Rajmund Kolbe urodził się w Zduńskiej Woli koło Łodzi 8 stycznia 1894 r. Był drugim z kolei dzieckiem, jego rodzice trudnili się chałupniczym tkactwem. Jego rodzina posiadała tylko jedną, dużą izbę, gdzie w kącie stał piec kuchenny, z drugiej strony cztery warsztaty tkackie, a za przepierzeniem była sypialnia. We wnęce znajdowała się na stoliku figurka Matki Bożej, przy której rodzina rozpoczynała i kończyła modlitwą każdy dzień. Rodzice, chociaż ubodzy, byli jednak przesiąknięci duchem katolickim i polskim. Należeli do III zakonu św. Franciszka. Ojciec Rajmunda bardzo czynnie udzielał się w parafii. Dzieci wychowywali karnie i pobożnie. Ojciec nawet należał do konspiracji i swoim synom często czytał patriotyczne książki. Pierwsze nauki Rajmund pobierał w domu. Nie było bowiem wtedy szkół polskich, a rodzice nie chcieli posyłać dzieci do szkół rosyjskich. Rajmund sam więc uczył się czytania, pisania i rachunków. Wkrótce zaczął pomagać rodzicom w sklepie. Zdradzał bowiem zdolności matematyczne.

Od najwcześniejszych lat Rajmund wyróżniał się szczególnym nabożeństwem do Matki Bożej. Jako mały chłopiec kupił sobie figurkę Niepokalanej. Nie był on jednak chłopcem idealnym. Pewnego dnia na widok swawoli syna matka odezwała się do niego z wyrzutem: "Mundziu, co z ciebie będzie?" Chłopak zawstydził się i spoważniał; odtąd zaczął oddawać się modlitwie przy domowym ołtarzyku. Miał ok. 12 lat, kiedy

prosił Matkę Bożą, aby mu Ona sama odpowiedziała, kim będzie. Jak opowiadał później mamie, pokazała mu się wtedy Maryja trzymająca dwie korony: jedną białą i drugą czerwoną, i zapytała, czy je chce. "Biała miała oznaczać, że wytrwam w czystości, a czerwona, że będę męczennikiem. Odpowiedziałem, że chcę. Wówczas Matka Boska mile na mnie spojrzała i zniknęła". Było to w kościele parafialnym w Pabianicach. W roku 1907 w parafii pabianickiej po raz pierwszy od dziesiątków lat odbywały się misje. Prowadził je franciszkanin, o. Peregryn Haczela ze Lwowa. Na jednej z nauk misjonarz zachęcił chłopców, by wstąpili do zakonu św. Franciszka. Nauki zakonnicy udzielali za darmo w gimnazjum we Lwowie. Pod wpływem przeprowadzonej misji Rajmund ze swoim starszym bratem, Franciszkiem, postanowił wstąpić do franciszkanów konwentualnych. Za pozwoleniem rodziców udali się obaj do małego seminarium we Lwowie. W rok potem (1908) poszedł w ich ślady brat najmłodszy, Józef. W gimnazjum Rajmund wybijał się w matematyce i fizyce. Będąc w gimnazjum, Rajmund postanowił zbrojnie walczyć dla Maryi. Wkrótce jednak doszedł do przekonania, że takiej walki nie da się połączyć ze stanem duchownym, który chciał obrać. Postanowił więc zrezygnować z powołania duchownego i kapłańskiego. W tej krytycznej chwili zjawila się we Lwowie jego matka i wyznała obu synom, że postanowiła z ojcem poświęcić się na służbę Bożą. Matka miała wstąpić do benedyktynek we Lwowie, a ojciec - do franciszkanów w Krakowie. Rajmund ujrzał w tym wyraźną wolę Bożą i uznał, że jego przeznaczeniem jest pozostanie w zakonie. Poprosił więc o przyjęcie do nowicjatu, który rozpoczął 4 września 1910 r. Przy obłóczynach otrzymał imię zakonne Maksymilian.

W tym okresie Maksymilian przeżywał okres skrupułów. Dzięki jednak roztropności spowiednika i przełożonych rychło się z nich wyleczył. W rok potem złożył czasowe śluby (5 września 1911 r.). Po nowicjacie ukończył ostatnią, ósmą klasę gimnazjalną i zdał maturę. Jesienią 1912 r. udał się na dalsze studia do Krakowa. Przełożeni jednak, widząc jego wyjątkowe zdolności, wysłali go na studia do Rzymu, gdzie zamieszkał w Międzynarodowym Kolegium Serafickim. Równocześnie uczęszczał na wykłady na Uniwersytecie Gregorianum. Tam studiował filozofię (1912-1915), a potem, już w samym Kolegium Serafickim, teologię (1915-1919). Studia wyższe ukończył z dwoma dyplomami doktoratu: z filozofii i teologii. W wolnych chwilach oddawał się ulubionym studiom fizycznym. Napisał wtedy artykuł pt. *Etereoplan o pojeździe międzyplanetarnym*, który zaprojektował w oparciu o newtonowskie prawo akcji i reakcji.

1 listopada 1914 r. złożył profesję uroczystą, czyli śluby wieczyste, przybierając sobie imię Maria. Ulubioną lekturą Kolbego były wówczas *Dzieje Duszy* św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Rozczytywał się w nich i pogłębiał swoje życie wewnętrzne. Duże wrażenie uczyniła także na nim lektura św. Gemmy Galgani *Głębia duszy*. Nie rozstawał się również z dziełkiem św. Alfonsa Marii Liguori *Uwielbienia Maryi* i św. Ludwika Marii Grignon de Monfort *O ofiarowaniu się Jezusowi przez Maryję*. Kiedy wybuchła I wojna światowa, Klerycy spod zaboru austriackiego otrzymali rozkaz natychmiastowego opuszczenia Rzymu i powrotu do rodzinnego kraju. Kolbe wyjechał do San Marino, gdzie starał się o przedłużenie paszportu i na odbywanie dalszych studiów w Rzymie. Wkrótce otrzymał wiadomość, że jego brat, Franciszek, opuścił zakon i wstąpił do polskich legionów. Potem założył rodzinę i pracował jako nauczyciel, organista, a w końcu jako urzędnik państwowy. Zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, zapewne w roku 1943. Także ojciec Maksymiliana wstąpił do legionów i zginął w potyczce między Olkuszem a Miechowem (1914). W duszy Maksymiliana powstała walka, czy i on nie powinien iść w ich ślady. Doszedł jednak do przekonania, że więcej dla ojczyzny uczyni jako kapłan. 29 listopada 1914 r. otrzymał święcenia niższe, a 28 października 1915 r. na Uniwersytecie Gregoriańskim obronił pracę doktorską z wynikiem *summa cum laude* (z wyróżnieniem).

Pod wpływem szeroko zakrojonej akcji antykatolickiej, której był świadkiem w Rzymie, po naradzie ze współbraćmi i za zgodą swego spowiednika, Maksymilian Maria założył Rycerstwo Niepokalanej (*Militia Immaculatae*). Celem tego stowarzyszenia była walka o nawrócenie schizmatyków, heretyków i masonów. Dla jego realizacji jego członkowie mieli się oddawać na całkowitą i wyłączną służbę Maryi Niepokalanej i codziennie powierzać Jej los grzeszników. Temu programowi Maksymilian odtąd oddał się z całym zapałem i pozostał mu wiernym aż do śmierci. Wkrótce po założeniu Rycerstwa napisał list do przełożonego generalnego franciszkanów, o. Dominika Tavaniego, z prośbą o błogosławieństwo. 8 października 1917 r. otrzymał święcenia diakonatu, a 28 kwietnia 1918 r. w kościele św. Andrzeja della Valle święcenia kapłańskie z rąk kard. Bazylego Pompilego. Mszę prymicyjną odprawiał w kościele i przy ołtarzu, gdzie w 1842 r. Niepokalana objawiła się Alfonsowi Ratisbonnowi. 22 lipca 1919 r. o. Maksymilian Kolbe ukończył wydział teologiczny również ze stopniem naukowym doktora.

W roku 1919, po siedmiu latach pobytu w Rzymie, o. Maksymilian wrócił

do Polski. Postanowił dołożyć wszystkich sił, aby stała się ona królestwem Maryi. Przełożeni przeznaczili go na nauczyciela historii Kościoła w seminarium zakonnym w Krakowie. Zaczął werbować kleryków do Milicji Niepokalanej. Do najgorliwszych apostołów należał o. Katarzyniec, zmarły w opinii świętości. Jego proces beatyfikacyjny jest w toku. Maksymilian miał wówczas 26 lat. Do Milicji Niepokalanej zaczęli napływać nie tylko klerycy i franciszkanie, ale również ludzie świeccy. Maksymilian zbierał ich w jednej z sal przy kościele franciszkanów i wygłaszał do nich referaty o Niepokalanej, oddaniu się Jej, o życiu wewnętrznym. Niestety, rozwijająca się gruźlica zmusiła przełożonych, by wysłali go na trzy miesiące do Zakopanego. Tam odprawił rekolekcje. Kiedy nastąpiła wyraźna poprawa, wrócił do Krakowa. Kiedy jednak choroba powróciła, prowincjał wysłał go ponownie do Zakopanego, zabraniając mu wszelkiej pracy apostołskiej. Przebywał tam osiem miesięcy, po czym przełożeni za poradą lekarzy przenieśli go do Nieszawy. Z końcem października 1921 r. powrócił do Krakowa. 2 stycznia 1922 rr. otrzymał z Rzymu upragnione zatwierdzenie Milicji Niepokalanej. W tym samym miesiącu zaczął wydawać w Krakowie miesięcznik pod znamienym tytułem *Rycerz Niepokalanej*, który z czasem zdobędzie sobie niezmiernie wielką popularność w Polsce i za granicą.

Przełożeni zaniepokojeni w ich mniemaniu zbyt szeroko zakrojoną akcją o. Kolbego przenieśli go do Grodna. Jednak i tu rozpoczętego dzieła szerzenia Milicji Niepokalanej i rozpowszechniania *Rycerza Niepokalanej* franciszkanin nie zaniechał. Zdobył małą drukarkę i wśród współbraci znalazł ochotnych pomocników. Zaczął także werbować powołania do pracy wydawniczej. Dzięki temu *Rycerz* stale zwiększał swój nakład. W ciągu pięciu lat (1922-1927) z 5000 wzrósł do 70000 egzemplarzy! Na pięciolecie pisma otrzymał wiele listów gratulacyjnych od biskupów oraz błogosławieństwo papieża Piusa XI z licznymi odpustami i łaskami, o które dla swojego związku prosił.

Gdy w klasztorze grodzieńskim pole do pracy okazało się zbyt ciasne, o. Maksymilian Maria za pozwoleniem przełożonych zaczął oglądać się za nową placówką. Ksiązę Jan Drucki-Lubecki ofiarował mu w okolicach Warszawy pięć morgów pola ze swego majątku Teresin. Ojciec Kolbe zjawił się w późniejszym Niepokalanowie 6 sierpnia 1927 r. i postawił tam figurę Niepokalanej. Z pomocą oddanych sobie współbraci i okolicznej ludności zabrał się też do budowy kaplicy. Postawiono także drewniane baraki, do których wniesiono maszyny. Przenosiny miały miejsce 21

listopada 1927 r. - w święto Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny. Kiedy dzieło w Niepokalanowie doszło do pełni rozwoju, za zezwoleniem generała zakonu o. Kolbe w towarzystwie czterech braci zakonnych udał się do Japonii, aby tam szerzyć wielkie dzieło (26 lutego 1930 r.). W drodze zatrzymał się w Szanghaju. Znany chiński katolik Lo-Pa-Hong z miejsca zaofiarował mu dom, maszyny drukarskie i motor oraz zapewnił utrzymanie zakonnikom. Niestety tamtejszy biskup wyraził stanowczy sprzeciw. O. Kolbe udał się więc do Japonii. W niezmiernie ciężkich warunkach, bez żadnej pomocy miejscowego biskupa w Nagasaki, o. Kolbe rozpoczął pracę wydawniczą. W trzy miesiące później miał już własną drukarnię i dom. Pierwszy numer *Rycerza japońskiego* (*Seibo no Kishi*) ukazał się w nakładzie 18000 egzemplarzy. Drugi numer, listopadowy, miał już nakład 20000, a grudniowy - 25000. W 1931 r. Maksymilian nałożył habit franciszkański pierwszemu Japończykowi. Dał mu na imię Maria. W tym samym roku nabył pod klasztor dziki stok góry, gdzie wystawił pierwszy własny budynek. Tak powstał japoński Niepokalanów (*Mugenzai no Sono* - Ogród Niepokalanej). W roku 1934 poświęcono tam także nowy kościół.

W roku 1936 japoński Niepokalanów był już na tyle okrzepły, że o. Kolbe mógł go opuścić. Na kapitule prowincjalnej został bowiem wybrany przełożonym Niepokalanowa w Polsce. Po sześciu latach nieobecności wrócił do kraju. Sława Niepokalanowa rosła. Co roku zgłaszało się ok. 1800 kandydatów. O. Kolbe osobiście przyjmował zgłaszających się. Stosował surową selekcję. Przyjmował około 100. Głównym warunkiem przyjęcia było pragnienie świętości. W roku 1939 Niepokalanów liczył już 13 ojców, 18 kleryków-nowicjuszków, 527 braci profesów, 82 kandydatów na braci i 122 chłopców w małym seminarium. *Rycerz Niepokalanej* osiągnął nakład 750 tys. egzemplarzy. *Rycerzyk Niepokalanej* i *Mały Rycerzyk Niepokalanej* miały łączny nakład 221 tys. egzemplarzy, *Mały Dziennik* - nakład codzienny 137 tys., a niedzielny - 225 tys. egzemplarzy. Ponadto drukowano *Informator Rycerstwa Niepokalanej*, *Biuletyn Misyjny* i *Echo Niepokalanowa*. *Kalendarz Niepokalanej* liczył w 1937 r. 440 tys. egzemplarzy nakładu. Od roku 1938 Niepokalanów miał własną radiostację, której sygnałem była melodia *Po górach, dolinach*.

1 września 1939 r. wybuchła druga wojna światowa. Już 12 września Niepokalanów dostał się pod okupację niemiecką. 19 września gestapo aresztowało mieszkańców Niepokalanowa, którzy nie zdołali na czas uciec lub uciekać nie chcieli. W obozie tymczasowym w Lamsdorf (Łambinowice), a potem w Amteitz (Gębice) franciszkanie pozostali od 24

września do 8 listopada. Było tam 14 tys. więźniów. Głód i robactwo dawało się bardzo we znaki. Esesmani bili więźniów i poniewierali ich. 9 listopada przewieziono franciszkanów do Ostrzeszowa. W samą zaś uroczystość Niepokalanej (8 grudnia) nastąpiło zwolnienie wszystkich z obozu. O. Kolbe natychmiast wrócił do Niepokalanowa i na nowo zorganizował wszystko od początku w warunkach o wiele trudniejszych. Trzeba było przygotować ok. 3000 miejsc dla wysiedlonych Polaków z poznańskiego, wśród których było ok. 2000 Żydów. Znowu zdołał o. Kolbe skupić dokoła siebie wielu współbraci. Nie mogąc wydawać żadnych pism, zorganizował nieustanną adorację Najświętszego Sakramentu i otworzył warsztaty dla ludności: kuźnię, blacharnię, dział naprawy rowerów i zegarów, dział fotografii, zakład krawiecki i szewski, dział sanitarny itp.

17 lutego 1941 r. w Niepokalanowie ponownie zjawiono się gestapo i zabrało o. Kolbego i 4 innych ojców. Wywieziono ich do Warszawy. O. Kolbego umieszczono na Pawiaku. Strażnik na widok zakonnika w habitie z koronką u pasa zapytał, czy wierzy w Chrystusa. Kiedy otrzymał odpowiedź "wierzę", wymierzył mu silny policzek. To powtórzyło się wiele razy, ale o. Kolbe nie ustąpił. Wkrótce jednak zabrano mu habit i nakazano wdziać strój więźnia. 28 maja 1941 r. został wywieziony do Oświęcimia wraz z 303 więźniami. Tu otrzymał na pasiaku numer 16670. Przydzielono o. Kolbego do oddziału "Krwawego Krotta", znanego kryminalisty. Pewnego dnia Krott tak skatował o. Kolbego, że był cały pokrwawiony. Kazał jeszcze wymierzyć mu 50 razów. Przekonany, że nie żyje, kazał przykryć go gałęziami. Koledzy jednak wyciągnęli go i umieścili w rewirze. Cierpiał strasznie. Ale wszystko znosił heroicznie, dzieląc się nawet swoją głodową porcją z innymi. Współwięźniów pocieszał i zachęcał do oddania się w opiekę Niepokalanej. Pod koniec lipca 1941 roku z bloku, w którym był o. Kolbe, uciekł jeden z więźniów. Rozwścieczony Rapportfuhrer Karol Frotzsch zwołał na plac apelowy wszystkich więźniów z bloku i wybrał dziesięciu, skazując ich na śmierć głodową. Wśród nich znalazł się także Franciszek Gajowniczek, który osierociłby żonę i dzieci. Wtedy z szeregu wystąpił o. Kolbe i poprosił, aby to jego skazano na śmierć w miejsce Gajowniczka. Na pytanie kim jest, odpowiedział, że jest kapłanem katolickim. Poszedł więc z 9 towarzyszami do bloku 13, zwanego blokiem śmierci. Przyzwyczajony do głodu, przez dwa tygodnie pozostał żywy bez kruszyny chleba i kropli wody. Wreszcie hitlerowcy dobili go zastrzykiem fenolu. Stało się to dnia 14 sierpnia 1941 roku. Była to wigilia uroczystości Wniebowzięcia

Najświętszej Maryi Panny. Ciało św. Maksymiliana nie ma. Zostało ono spalone w krematorium.

Dzięki ofierze o. Maksymiliana Franciszek Gajowniczek zmarł dopiero w 1995 r. w wieku 94 lat. 17 października 1971 r. Paweł VI dokonał osobiście w sposób uroczysty beatyfikacji o. Maksymiliana w obecności wielu dziesiątków tysięcy wiernych z całego świata i ponad 3 tys. pielgrzymów z Polski. Kanonizacji dokonał 10 października 1982 r. Jan Paweł II. Podczas swej II pielgrzymki do Ojczyzny odwiedził Niepokalanów 18 czerwca 1983 r., gdzie odbyły się historyczne uroczystości pokanonizacyjne.

W dniu 22 maja 1999 Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów ustanowiła św. Maksymiliana Marię Kolbego patronem Honorowych Dawców Krwi w Polsce. Jest także patronem archidiecezji gdańskiej i diecezji koszalińskiej oraz - jak powiedział św. Jan Paweł II - "naszych trudnych czasów".

W ikonografii św. Maksymilian jest przedstawiany w habicie franciszkańskim lub w więziennym pasiaku, czasem z numerem obozowym 16670 na piersi. Towarzyszy mu Maryja Niepokalana. Jego atrybutem jest korona z drutu kolczastego lub dwie korony - czerwona i biała.

Myśli św. Maksymiliana Marii Kolbego

Modlitwa to zapomniany, a jednak najpotężniejszy środek do przywrócenia pokoju w duszach, do dania im szczęścia, zbliżenia ich do miłości Bożej. Modlitwa odradza świat. Modlitwa jest warunkiem nieodzownym odrodzenia i życia każdej duszy.

Miłość nie polega na uczuciach, chociaż i te są dobrem (przypadłość); ale na cenieniu Pana Boga ponad wszystko (Tomasz Morus). - Żeby zrobić przyjemność jak największą Panu Bogu, unikaj nie tylko grzechu śmiertelnego i powszedniego, ale staraj się wypełnić także rady.

Naśladuj, co widzisz dobrego w innych.

Nic nie ufaj sobie: we wszystkim całkowicie zaufaj miłosierdziu Bożemu, co przez Niepokalaną cię prowadzi.

Z ufnością czyn, co masz czynić, nie wdając się w sprawy innych; tak uzyskasz o wiele więcej czasu do wypełniania własnych obowiązków.

Dozwól się prowadzić, szczególnie w rzeczach, które ci się nie podobają.

Upomnienie jest aktem miłości. Przyjmuj je z wdzięcznością.

Jeżeli zaniedbasz łaski unikania okazji do grzechu, nie otrzymasz łaski zwycięstwa.

Czy dawanie dobrego przykładu jest obowiązkiem? Tak! Wszyscy z otoczenia mają prawo żądać i chcą dobrego przykładu. Kto z nas inaczej postępuje, grzeszy nie tylko przeciw Panu Bogu, ale i wobec bliźnich. Popelnia więc grzechy cudze.

Choćbyśmy się najwięcej trudzili i zamęczali - niewiele zrobimy, jeżeli nie damy dobrego przykładu.

Źródłem pokoju jest zdać się na wolę Bożą: robić, co jest w naszej mocy, resztę zostawić staraniu Bożej Opatrzności i zaufać jak dziecko Matce swej najlepszej.

Pan Bóg nie mierzy modlitwy na metry i jej wartość wcale nie zależy od ilości odmawianych różańców czy koronek. Istotę modlitwy stanowi wzniesienie myśli i duszy do Boga.

Modlitwą wszystko (prawdziwie pożyteczne) na pewno otrzymasz. Ale natrętnie, stale módl się; z coraz większą żarliwością. A Pan Bóg przez cię będzie cuda wykonywał.

Napoleon powiedział: by wygrać wojnę, potrzeba trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy. By zdobyć niebo, świętość potrzeba też trzech rzeczy - modlitwy, modlitwy, modlitwy. Od jakości modlitwy zależy wszystko.

Modlitwy do św. Maksymiliana Marii Kolbego:

Święty Maksymilianie! Radujemy się wielką chwałą Twoją i dziękujemy Bogu za to, że tak Cię wywyższył i wślawił w obliczu świata. Umiłowany nasz bracie! Cały naród składa Ci hołd. Serca nasze są pełne wdzięczności dla Ciebie, za Twoje oddanie się Bogu, Matce Chrystusowej i człowiekowi. Rozumiesz nasze potrzeby, pragnienia, troski i udręki. Dlatego z ufnością Ci je polecamy.

Święty Maksymilianie, patronie trudnych czasów i męczenniku miłości - módl się za nami!

Święty Maksymilianie Mario, najwierniejszy synu świętego Franciszka z Asyżu, zapalony miłością Bożą, szedłeś przez życie praktykując cnoty heroiczne i spełniające święte dzieła apostołskie. Zwróć swój wzrok na nas, ponieważ jesteśmy twoimi czcicielami i polecamy się twemu wstawiennictwu.

Opromieniony światłem Niepokalanej Dziewicy, pociągałeś niezliczone dusze do ideałów świętości, wskazywałeś im rozliczne formy apostołowania, dla zwycięstwa dobra i dla rozszerzania Królestwa Bożego na całym świecie. Uproś nam światło i siłę, abyśmy mogli czynić dobro i pociągać liczne dusze do Chrystusowej miłości.

Upodobniony do Boskiego Zbawiciela i zjednoczony z Nim, osiągnąłeś tak wysoki stopień miłości bliźniego, że dobrowolnie ofiarowałeś swoje własne życie, jako świadectwo ewangelicznej miłości, aby uratować życie współbrata więźnia.

Wstaw się do Pana o łaskę dla nas, abyśmy owładnięci tym samym zapalem miłości mogli świadczyć wiarą i czynem o Chrystusie wśród naszych braci i dojść razem z Tobą do błogosławionego posiadania Boga w świetle chwały. Amen.

Akt poświęcenia się Niepokalanej świętego Maksymiliana Kolbe

Niepokalana, nieba i ziemi Królowo, Ucieczko grzesznych i Matko nasza najmiłościwsza. Ty, której Bóg cały porządek miłosierdzia powierzyć raczył, ja niegodny grzesznik, rzucam się do stóp Twoich kornie błagając, abyś mnie całego i zupełnie za rzecz i własność swoją przyjąć raczyła i uczyniła ze mną, wraz ze wszystkimi władzami mej duszy i ciała, i z całym moim życiem, śmiercią i wiecznością, cokolwiek Ci się podoba. Użyj także, jeżeli zechcesz, mnie całego bez żadnego zastrzeżenia, do dokonania tego, co o Tobie powiedziano: "Ona zetrze głowę twoją", jako też: "Wszystkie herezje samaś zniszczyła na całym świecie", abym w Twoich niepokalanych i najmiłościwszych rękach stał się użytecznym narzędziem do zaszczepienia i jak najsilniejszego wzrostu Twojej chwały w tyłu zabłąkanych i obojętnych duszach, a ten sposób do jak największego rozszerzenia błogiego Królestwa Najświętszego Serca Jezusowego; albowiem gdzie Ty wejdiesz, tam łaskę nawrócenia i uświęcenia wypraszasz, przez Twoje bowiem ręce wszelkie łaski Najśłodszego Serca Jezusowego na nas spływają.

K. Dozwól mi chwalić Cię, Panno Przenajświętsza.

W. Daj mi moc przeciw nieprzyjaciołom Twoim.

K. Boże, który nieustannie wspierasz rodzinę ludzką swoim błogosławieństwem i dajesz jej wzory świętości, prosimy Cię, użycz nam za przyczyną świętego Maksymiliana łaski świętości życia i męstwa w wyznawaniu wiary. Przez Chrystusa Pana naszego.

W. Amen.

Nowenna do św. Maksymiliana

Boże, który nieustannie wspierasz rodzinę ludzką swoim błogosławieństwem i dajesz jej wzory świętości, prosimy Cię, abyśmy wiernie naśladowali wzór świętego Ojca Maksymiliana i przez szczególne oddanie Niepokalanej szerzyli Królestwo Chrystusowe.

Święty Ojciec Maksymilianie, który z miłości oddał życie dla ocalenia bliźniego, w imię tej miłości wspomóż mnie swoim wstawiennictwem i uproś mi łaskę, o którą pokornie proszę.

Ojciec nasz...

Zdrowaś Maryjo...

Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za nieprzyjaciółmi Kościoła świętego i poleconymi Tobie.

Litania do św. Maksymiliana

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.

Chryste, usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.

Ojciec z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami.

Synu odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami.

Duchu Święty, Boże, zmiłuj się nad nami.

Święta Trójco, Jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.

Święty Maksymilianie, módl się za nami.

Święty Maksymilianie, wielki miłośniku Boga,

Święty Maksymilianie, nieustraszony rycerzu Niepokalanej,

Święty Maksymilianie, apostołe Niepokalanej Pośredniczki Łask,

Święty Maksymilianie, założycielu Rycerstwa Niepokalanej,

Święty Maksymilianie, apostołe Cudownego Medalika,

Święty Maksymilianie, mężny szerzycielu królestwa Niepokalanej,

Święty Maksymilianie, wzorze życia zakonnego,

Święty Maksymilianie, pragnący śmierci męczeńskiej,

Święty Maksymilianie, gorliwy apostołe Japonii,

Święty Maksymilianie, pełen poświęcenia dla chorych i nieszczęśliwych,

Święty Maksymilianie, zdobywco dusz dla Niepokalanej,

Święty Maksymilianie, ukazujący ludziom ideał życia,

Święty Maksymilianie, miłośniku modlitwy,

Święty Maksymilianie, wzorze niezachwianej ufności,

Święty Maksymilianie, pociągający ludzi dobrocią i radością,

Święty Maksymilianie, pragnący nawrócenia grzeszników,

Święty Maksymilianie, pragnący zjednoczenia w Kościele wszystkich wyznawców Chrystusa,

Święty Maksymilianie, pragnący nawrócenia pogan,

Święty Maksymilianie, kochający bliźnich dla Boga,

Święty Maksymilianie, miłośniku umartwienia i pokuty,

Święty Maksymilianie, przykładzie posłuszeństwa,

Święty Maksymilianie, miłośniku ubóstwa i prostoty,
Święty Maksymilianie, wzorze anielskiej czystości,
Święty Maksymilianie, obrońco dobrych obyczajów,
Święty Maksymilianie, głosicielu odrodzenia Narodu Polskiego,
Święty Maksymilianie, obrońco wiary świętej,
Święty Maksymilianie, apostołe prasy katolickiej,
Święty Maksymilianie, apostołe dobrego przykładu,
Święty Maksymilianie, wzorze znoszenia cierpień,
Święty Maksymilianie, przykładzie przebaczenia wrogom,
Święty Maksymilianie, umacniający współwięźniów na duchu,
Święty Maksymilianie, ofiarujący swe życie za rodzinę,
Święty Maksymilianie, spieszący z kapłańską posługą skazańcom,
Święty Maksymilianie, męczenniku Oświęcimia,
Święty Maksymilianie, chlubo polskiej ziemi,
Święty Maksymilianie, wsławiony po całym świecie,
Święty Maksymilianie, wielki nasz orędowniku w niebie,
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam, Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.
K. Módl się za nami święty Maksymilianie.
W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.
K. Módlmy się: Wszechmogący, miłosierny Boże, który serce świętego Maksymiliana rozpałił miłością do Niepokalanej i uczynił go wielkim Jej rycerzem i narzędziem do szerzenia Twojego Królestwa, rozpal i nasze serca podobną miłością i ofiarnością, abyśmy w życiu swoim szukali zawsze Twej chwały. Przez Chrystusa Pana naszego.
W. Amen.

Litania do św. Maksymiliana (do prywatnego odmawiania)

Kyrie, elejson. Chryste, elejson. Kyrie, elejson.
Chryste, usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami!
Synu, Odkupicielu świata, Boże,
Duchu Święty, Boże,
Święta Trójco, Jedyne Boże,
Święta Maryjo, módl się za nami!
Niepokalana Pośredniczko łask,
Święty Maksymilianie,
Rozmówiony w Bogu,

Kochający modlitwę,
Wytrwale strzegący cnoty czystości,
Heroicznie posłuszny przełożonym,
Realizujący ducha ubóstwa i prostoty,
Żyjący w umartwieniu i pokucie,
Wierny ideałowi ewangelicznej doskonałości,
Oddany na własność Niepokalanej,
Nieustraszony rycerzu Niepokalanej,
Twórco Rycerstwa Niepokalanej,
Apostole Cudownego Medalika,
Głoszący Ewangelię przy pomocy radia i prasy,
Pałający pragnieniem zdobycia świata dla Niepokalanej,
Misjonarzu Japonii,
Pragnący męczeńskiej śmierci,
Niezachwiany w ufności,
Miłujący nieprzyjaciół,
Mężny w znoszeniu zniewag i cierpienia,
Duszpasterzu współwięźniów,
Ofiaro heroicznej miłości bliźniego,
Starty na proch dla Niepokalanej,
Uwieńczony dwiema koronami,
Męczenniku Oświęcimia,
Sławiony na całym świecie,
Chlubo polskiej ziemi,
Patronie trzeźwości,
Patronie rodziny,
Patronie naszych trudnych czasów,
Wielki orędowniku u Boga,
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
Przepuść nam, Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
Wysłuchaj nas, Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
Zmiłuj się nad nami!
K: Nikt nie ma większej miłości.
W: Od tego, kto oddaje swoje życie za przyjaciół swoich.